

Wychodzi
dwa razy
na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gaze-
cie War-
szawskiej.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 18 LISTOPADA

N^o 89

ROKU 1846.

HANDEL EUROPEJSKI w KANTONIE.

(Ciąg dalszy).

W 1844 r. przywieziono do Kantonu pod flagami angielską, amerykańską, francuską, holenderską, belgijską, hiszpańską, portugalską, duńską, szwedzką i niemiecką, wartości 96,889,000 franków (wytwarzając opium). Do Ning-po (bez opium) przywozy uczyniły 2,535,000 franków. Do Szanghaji, wiadomy jest tylko przywóz angielski (bez opium) i wynosił, 12,533,000 franków. Do Amoy z pierwszego kwartału wiadoma jest tylko liczba przywozu angielskiego wynosząca 1,134,000; w drugim kwartale cały przywóz wynosił 4,709,000 fran. (zawsze bez opium).

Przywóz opium do Chin, niefiguruje na żadnych wykazach urzędowych; ale w roku 1844 obliczano go powszechnie na 50,000 skrzyń. *Mahoa* (gatunek opium) sprzedawano po 810 piastrow skrzynie; *patna* 720 piastrow, *benares*, 690 piastrow, tak że licząc w przecieciu po 740 piastrow za skrzynie (4,018 franków 20 centymów), cały przywóz opium miał wartości 200,910,000 franków.

Dodając więc znane wypadki, ogólnego przywozu i przywozu opium do Chin w ciągu 1844 roku, otrzymamy summe ogólną 319,310,000 franków. Brak nam pewnych dat co do przywozu do Szanghaji i do Amoy, pod innemi flagami nie angielską, jakoteż co do przywozu do Fu-tszau-fu, który był nader szczupły. Te trzy miejsca nie mogły więc obejmuwać przywozu jak za dwa miliony. Cały więc handel przywózowy w Chinach w ciągu 1844 r., wynosił około 320 milionów franków, z których za 120 milionów przywozu prawnego a 200 kontrabandy.

Wywieziono z Kantonu, w czasie tego samego roku za 138,541,000 franków; z Ning-po za 579,000 franków; wywozy angielskie z Szanghaji wynosiły 12,188,000 franków; wywozy angielskie z Amoy w pierwszym kwartale wynosiły 51,000 franków, wywóz całkowity z Amoy, w drugim kwartale wynosił 984,000 franków, co razem daje ogólną summe 152,343,000 franki wywozów w 1844; odjąwszy z Szanghaji za rok cały i z Amoy za pierwszy kwartał, pod flagą nie angielską. Można je liczyć na milion franków. Całkowity zatem wywóz i ogólny wynosi 153,000,000 franków, który odjąwszy od liczby przywozów, będziemy mieli na korzyść tych ostatnich 167 milionów zapłaconych przez Chińczyków pieniędzmi *sai-ci*. (*)

Dodając przywozy do wywozów chińskich w 1844 r., otrzymamy ogólną summe całego handlu 473 miliony.

(*) Tak nazywają sztabki różnego kształtu i wagi. Najczęściej sztabki te mają kształt prostokąta z jednej strony, która jest gładka i równa, druga zaś jest chropowata i okrągława. W takim srebrze *sai-ci* rząd pobiera podatki i wypłaty czyni; lecz moneta w Chinach najwięcej używana jest miedziana, nazywa się pospolicie *cach*, *sapek*, a w chińskich mandarynów narzeczu *tchen*. Na tych małych sztuczka-
kach wybite jest imię panującego cesarza, a w środku przebite są czworokątna dziurka, w którą szpagat się nawłóczy. Wiąże się takie

W tej liczbie Anglja figuruje na 380 milionów blisko. Liczba okrętów angielskich które zwiedziły porty otwarte, w owym roku, wynosiła 310, z których 228 przybyło z ładunkiem do Kantonu. Handel Ameryki wynosił summe 49,580,000 franków. Według dokumentów które zebrać się dało, Ameryka przywiozła za 13,280,000 franków a w tém 6,112, 500 piastrami, gdyż płody jej gruntu i fabryki które w Chinach konsumują, dalekie są od dorównania plodom które Ameryka z tego kraju bierze. Wywóz Amerykański dochodził 36,306,000 franków. Różnica 23 milionów między przywozem a wywozem zapłaconą została przez Stany Zjednoczone Wielkiej Brytanji bawełną i wełną; Anglicy znowu przyjęli z kolei u chińczyków tę summe w swoich przywozach. Tak rozległemi kombinacjami te dwa wielkie kraje dochodzą ogromnych wypadków handlowych, które Francja winna brać sobie za przykład, a teraz tylko na uwielbieniu ich przestaje.

Francja w 1844 wysłała do Kantonu tylko dwa okręty mające 751 beczek objemu, które przywiozły za 186,000 franków a wywiozły za 204,000 franków. Holandia przywiozła tegoż roku za 1,274,000 fran. a wywiozła za 3,495,000 fran. Ruch handlowy hiszpański i niemiecki był mało znaczący.

W 1845 r. położenie to w dwóch tylko punktach znacznie się zmieniło: przywozy do Kantonu zmniejszyły się a wywozy powiększyły. Handel w Szanghaji podwoił się w ciągu tegoż roku.

Spróbujmy teraz zdać sobie sprawę jaka przyszłość zachowana jest niektórym galeziom handlu przywózowego i wywózowego w Chinach. Niektóre z nich są na drodze wzrostu, inne znowu stać muszą na miejscu, a trzecie nakoniec mało korzystnych widoków przedstawiają.

Miedzy artykułami przywózowymi opium mieści się w pierwszym rzędzie. Handel ten, obciążony tylu groźnemi edyktami, i w ostatku przyczyna pamiętnej wojny, dzisiaj kwitnie bardziej jak poprzednio. Prawo wzbraniające przywozu opium nie jest zniesione, ale uważane za martwą literę. Sami mandaryni pomagają przemysłnikom. Naprzykład Mandaryn Czusanu, odseła opium koledze swemu do Ning-po, za opłatą 10 piast. od skrzyni, którą wnoszą kontrabandziści. Używanie opium, przestało już dzisiaj być zbytkowną rzeczą i jest niemal potrzebą. Najubożsi usiłują dostać choć jakich okruszyn tego uwielbianego narkotyku. Od mandaryna o czerwonym guziku aż do współnagiego *kuli*, całe Chiny palą dziś opium. Handel obecny tą substancją można oceniać rocznie na 150 do 200 milionów franków. Jest więc prawie dwa razy większy od prawnego handlu wywózowego. Ponieważ sprzedaż opium nie może być dopełniana w otwartych portach, kontrabanda poznaczala sobie pewne stacje w pobliżu

cach po sto sztuk i czasami tworzą długie sznurki na tysiąc i tysiąc dwieście sztuk, które *kulisy* noszą na plecach a zazwyczaj na szyi. Na stolikach wexlarzy po ulicach pełno takich kupek. Wszystkie targi drobniejsze między Chińczykami ze środka kraju odbywają się za pośrednictwem *cachu*. Pojąć nie trudno jak taki rodzaj, płacenia długów jest i niewygodny. To też Chińczycy w handlu z cudzoziemcami używają zwykle piastrow hiszpańskich.

tych portów. Na każdej takiej stacji jest kilka okretów — magazynów, które nie ruszają się z miejsca, a *klippersy* angielskie z Hong-Kong i z Indji zop trują je w pewnych terminach. Na tych okretach statki chińskie przemytników kupują opium, nie lekając się wcale straży celnej.

Po opium, bawełna czesana i w wyrobkach jest najważniejszym artykułem przywozowym. Od końca ubiegłego stulecia kompanja Indyjsko-Angielska wysłała dość wielkie ładunki bawełny czesanej na targ Chiński, i zajmowała się usilnie rozszerzeniem tego handlu, który w 1821 roku dochodził summy pół siedemnastu miliona. W 1844 roku port Kantonu zakupił 47,621,000 kilogramów tego artykułu, w wartości 38,340,000 franków. Bawełna Indyjska w tej summie figurowała w 46,440,000 kilogramów, a Stanów Zjednoczonych tylko 1,187,000 kilogramów; ale bawełna amerykańska, która długo napałykała w Chińczykach jakieś niesprawiedliwe uprzedzenie, teraz zaczyna już nader rozlegle wchodzić w konsumcję Państwa Niebieskiego. W 1845 roku bawełny amerykańskiej przywieziono ilość dwa razy większą jak w 1844 roku. W bawełnie Amerykańskiej, długości włókien chińczycy nie uważają już za wadę, lecz ówszem za przymiot nieoceniony. Ameryka zatem spodziewać się może bawełny swojej w coraz korzystniejszych warunkach sprzedawać, a wielki to będzie zysk dla tego kraju, któremu zbywa, jak wiadomo, na artykułach wywozowych chińskich. Bawełna w wyrobach równie dobrze odchodzi jak bawełna surowa. Wywóz włóczki bawełnianej wyłącznie prawie przez Anglię dostawianą jest bardzo znaczny. Konsumcja tkanin bawełnianych niebielonych i białych rozwija się na ogromną skalę. Codzienna konieczność tego produktu, którego cena zniża się w miarę pomnażania się dowozów, wprowadza go głębiej w Chiny i nowych mu zyskuje konsumentów, szczęśliwych i zdumionych że mogą dostać tak małym kosztem przedmiot pierwszej potrzeby, bo te tkaniny służą do ubrania całej niższej klasy cesarstwa chińskiego. Tu również Anglia spotyka konkurencję Stanów Zjednoczonych, która z każdym rokiem groźniejszą się staje. Całkowity przywóz tego artykułu w 1844 roku w pięciu otwartych portach wynosił 2,200,759 sz. uł., wartujących 38,907,000 franków. Tkaniny dubeltowe i grubsze perkalę wyłącznie prawie dostarcza Ameryka, Anglia zaś zatrzymuje monopol cienkich tkanin.

Rozwinięcie do jakiego w Chinach dojdzie, zapewne przywóz wyrobów bawełnianych objaśnia się bardzo zaległym stanem przemysłu bawełnianego w tym kraju. Bawełnę przeda tam na kołowrotkach a tkają na ręcznych warsztatach po wsiach. Większa część chat, w prowincji Kiang-nan, zawiera jeden lub dwa takie warsztaty, na których w czasie wolnym od roboty w polu, czynni robotnicy wyrabiają bawełnę zebraną z plantacji koło domostw będących. Robotnicy wyłącznie poświęcający się tkaniu bawełny zarabiają dziennie dwa *mece* czyli półtora franka. Ta zapłata wyższa jest powiększej części jak zarobek naszych wieśniaków i dowodzi że robocznia ręczna nie jest w Chinach tak tania jak sobie powszechnie u nas wyobrażają. Pomimo rozwoju przywozów zagranicznych, wierzyć bardzo trzeba że przemysł bawełniany raczej postępuje niżeli upada, bacząc na to że w Chinach powiększa się ciągle konsumcja bawełny surowej z zagranicy dowozonej.

Dowóz tkanin wełnianych niedorównywa bynajmniej przywozowi bawełnianych artykułów. W 1844 r. wynosił on w Kantonie 17,245,809 fran., wedle wykazu konsula Angielskiego. Wełnę i istocie kupować tylko mogą klasy zamożniejsze, gdy tymczasem tkanin bawełnianych używa ogromna większość narodu. Przywóz artykułów wełnianych stanął podobno na miejscu, gdy tymczasem przywóz bawełny nieustannie się wzmagają i to szybko.

Luho Chiny posiadają wielkie bogactwa kopalne, znaczna przecież ilość metalów tam przywożą: Kanton odebrał, w ciągu 1844 r.

(*) O to nazwiska w główniejszych stacjach takich: Kap-sing-moun, pod Kantonem, sprzedaje 800 skrzyń na miesiąc, Hu song, pod Szanghaj, 1000 skrzyń; Gosu, pod Amoy, 180 skrzyń; Namo, 200; Chusan, 250; Hong-Kong i Makao są także bardzo ważnymi stacjami.

żelaza, stali, cyny, ołowiu i cynku, w ogół za 2,022,600 fr. zł. Dowóz żelaza wyłącznie prawie odbywa się pod flagą angielską, ołów zaś dowożą sami tylko Amerykanie, którzy metal ten sprzedają po niskiej cenie 40 centymów za kilo. Cyna przychodzi z Ciasnim mianem z Bonca. Japonja dostarcza Chinom wielkiej ilości miedzi.

Przywóz artykułów zegarmistrzowskich, który niegdyś bardzo był znaczny, niezmiernie się zmniejszył, jak Chińczycy sami zaczęli wyrabiać zegarki ze sprężyn europejskich. W 1844 r. do Kantonu przywieziono ich tylko za 216,000 fr. Handel ten zostaje w ręku dwóch domów Szwajcarskich, które mają ważne kantory w Londynie.

Przechodzimy do przywozu drobnych artykułów. Z nich niektóre wyłącznie prawie zastosowane są do dziwnego smaku Chińczyków i dla tego na wymienienie zasługują. Przytoczmy najprzód betel, który w przywozach do Kantonu, w r. 1844 figurował za 610,000 fran., potem jaskółcze gniazda, których sprzedano za 125,000 fran. Gniazda te głównie przychodzą z wyspy Jawy; znajdują się one tylko w założym stał, prostopadłe prawie nad morzem sterczących, przez co wybieranie ich nader jest niebezpieczne. Nim przyjdą w kształcie żup bardzo delikatnych na stół bogatych mandarynów, gniazda jaskółcze ulegają licznym przygotowaniom. Obierają je z wszelkich nieczystości, tak że przedstawiają tylko masę białawą, galaretowatą, podobną do wyschlęgo kleju. Najdroższe gniazda są te w których jaskółki młode dopiero lekkim puszczeniem porosłe były; jak tylko w gnieździe jaskółki piór dostały, gniazdo to do gorszych liczy się gatunków. Gdy zaś tylko jajka zawierało jest gatunku średniego. Gniazda wyborowe płacą 110 do 120 fran. kilo.; posiednie zaś gatunki sprzedają po 10 fran. a nawet taniej. Gniazd tych jest aż piętnaście gatunków.

Żołądki rybie, płetwy reklinów i holoturie, które w Chinach tak jak gniazda jaskółcze uważane są za potężne konfortatywy podniecające chęć, znaczne zajmują miejsce w przywozach Państwa Niebieskiego. Holoturja, znana pod nazwą *tripang* czyli *sarny morskiej*, jest to wielki ślimak, którego na Malajskich wyspach zbierają nad morzem. Do Kantonu w 1844 r. przywieziono ich za 306,000 fran. (117,600 kilo.) Liczą 13 gatunków holoturj, z których pierwszy zwany *mengeta*, płacą po 7 fran. za kilo., a ostatni, zwany *yuk-sam* po 20 do 30 centymów.

Miedzy przywozami do Chin z 1844 r. których ilość należy zanotować, wymienimy jeszcze pieprz z Indji i Arshipelagu malajskiego pochodzący, dowożony pod flagą angielską, amerykańską i holenderską (450,000 fr.), słoniowe zęby przywożone na angielskich okrętach (250,000 fran.); *putchuk*, korzeń indyjski używany do robienia świec pachnących (241,000 fr.) drzewo sandałowe z wysp Filipińskich i Indji Angielskich i neerlandzkich (624,900 fr.), nakoniec ryż, ów chleb Chińczyków, w znacznej ilości dowożony z wysp Filipińskich i z posiadłości Holenderskich (1,115,000 fr.).

(Dokończenie nastąpi.)

O TERMINOLOGJI UŻYWANEJ W OZNACZENIU RÓŻNYCH WŁASNOŚCI OWIEC, RUNA I WEŁNY.

(PRZEZ E. W. JEPPE.)

Odkąd wełna a raczej wyroby wełniane stały się przedmiotem zbytku, namnożyło się wiele wyrazów, różne odcienia głównych własności wełny oznaczających. Lecz wyrazy te, z jednej strony nie są jeszcze ogólnie znane; z drugiej zaś częstokroć zupełnie mylnie tłumaczone i używane; a ztąd w zastosowaniu ich do rzeczy, czyli w odnaceniu różnych odcieniów własności owiec, runa i wełny największy powstał nieład i zamieszanie, bo niemal każdy inaczej je sobie tłumaczy. Wszakże mała to na pozór okoliczność nader szkodliwie działa na udoskonalenie wełny. Aby temu zaradzić, a zarazem położyć fundament do etymologii nauki o chowie owiec i własnościach wełny, skreśliłem następującą terminologję używanych wyrazów i przedstawiłem ją na zebraniu niemieckich gospodarzy w Al-

lenburgu zebranych. Zebranie to uznało przedłożenie moje za tak ważne, że go poleciło zamieścić w zbiorze czynności swoich wychodzących pod tytułem: *Aemliche Berichte der deutschen Land und Forst-Wirthe*. Zaczę więc od wyluszczenia własności ras merynosów zarodowych do Niemiec, z Hiszpanji sprowadzonych a mianowicie.

1) Rasy eskurjalnej, odznaczającej się cienkością i delikatnością wełny.

2) Gwadelup, słynnej z pięknej budowy ciała oraz znacznej ilości dobrej wełny.

3) Paular, Infundato i Negretti, które to rasy przy równie dobrej wełnie jak poprzednia, odznaczają się skórą słabowaną, wielkimi podgarłkami, oraz i przez to: iż ich jagnięta rodzą się pokryte włosami, a później dopiero dostają piękną wełnę. Z różnych nazwań tych ras, zachowano u nas tylko dwa nazwania, to jest: eskurjalną później zamieniono na nazwę elektoralną, i Negretti, zamieniono na Infundato. Lecz odnosi się to jedynie do zachowania nazwań, ponieważ rasowość, czyli pierwiastkowy typ tych owiec, już to pod względem gatunku wełny, jako i budowy ciała, poniekąd całkiem już zniknął, skutkiem licznego krzyżowania i odmiennego hodowania. Albowiem lubo owca elektoralna odznacza się długimi nogami, wysmukłą budową ciała, głową spiczastą, cienkimi końcami ucha, jakoteż delikatną i cienką wełną, napojoną olejną tłustością; a owca Negretti posiada nogi krótkie, tułów silny, zwięzły, kark i głowę krótką, grube uszy i jedną wełnę mocno pokrytą tłuszczem do smoły podobnym, to przecież własności te, tak słabo są zakorzenione, tak łatwo mogą być zmienione przez paszenie i hodowanie, czyli mówiąc ogólnie: dzisiejsza owca elektoralna tak łatwo w Negretti zamieniona bymoże, że jednym jak drugim rasowość przyznać nie można. Owszem często widzimy odrębne pierwiastkowe własności tych dwóch ras, tak dalece z sobą pomieszane, że często dzisiejsza owca Negretti, przy zachowaniu pierwiastkowej budowy ciała, posiada wełnę do elektoralnej bardzo zbliżoną i odwrotnie.

W Czechach widziałem posiadające wszelkie własności elektoralnych, a przecież pochodziły one z gniazda Infundato z Hiszpanji sprowadzonego i tylko same z sobą, czyli bez użycia tryków elektoralnych rozplodzone były.

Podobnie natrafiamy w Saksonji owce, które z wejrzenia bierzemy za Negretti; a przecież ich właściciele podają je za najczystsza elektoralną rasę. I w rzeczy samej, ich pochodzenie od najlepszych elektoralnych stad, tak dalece żadnej nie ulega wątpliwości, jak ich rozmnażanie rasowe, czyli samo w sobie jest niezawodnym.

Kto ma na celu największą cienkość wełny, bez względu na jej obfitość, czyli wełnistotę owcy, ten przy stosownym wyborze owiec rozplodowych, a mianowicie tryków, posiadać będzie wkrótce owczarnię elektoralną i odwrotnie: mając jedynie wełnistotę owiec na celu, niezadługo mieć może doskonałą owczarnię Negrettów. Ztąd widać jak jest nieodzownie potrzebnym dokładne oznaczenie każdej z tych dwóch ras merynosów właściwych jej przymiotów i podług tego rozmnażanie ich, celem utworzenia ras stałych.

Stalność rasy czyli rasowość (*Konstanz*). Gniazdo, czyli ród jakowych zwierząt, wtenczas jest stały, kiedy ich własności normalne w zupełności objawiają się w ich potomstwie. Rasowość utworzyć można: zachowując w rozmnażaniu i hodowaniu zwierząt, przez pewną liczbę pokoleń jedne i te same zasady, co do głównych przymiotów rasowych.

Normalna budowa ciała. Podług prawa przyrodzenia, owce rozplodowe, normalnie zbudowane, powinny mieć kadtub zwięzły, nogi silne, dobrze zbudowane, uda jedrne, kark okragły, silny, głowę krótką, oczy czyste, uszy krótkie i grube.

Budowa ciała wyrodna (*ueberbildet*). Głowa kończasta, powieki czerwone, uszy długie, przezroczyste: są to najpewniejsze oznaki wyrodzenia, skutkiem zbytznego uganiania się za cienkością wełny.

Przystępuję teraz do opisanja runa.

Runo normalne. Normalnem we wszystkich częściach nazywają się runo, gdy posiada własności należące do sortowania, do którego podług klasyfikacji zamieszczonem zostało.

Runo czysto praktyczne. (*Rein praktisch*). Jest to nowy zupełnie wyraz mający oznaczyć runo wełniste, a wełnę jedrną, moeną.

Runo gęste, zamknięte (*geschlossener Wollstand*). Runo wtenczas jest zamknięte, gdy wełna na nim jest tak gęsta, iż rozłożywszy ją na owcy, skóra jej przedstawia się jako cienka smużka czyli linijka; a im takowa jest cieńsza, tém téż wełna jest gęstsza runo bardziej zamknięte. Wówczas runo ma powierzchnię gładką, równą, w dotknięciu krzepką, czyli twardawą.

Runo trzęsące, rzadkie, próżne (*Schütterwollig, dünn, leer*). Przeciwnie poprzedniemu jest runo rzadkie. W tym razie wełna sama przez się rozdziela się na ciele, mianowicie wzdłuż grzbietu i na krzyżu.

Runo silne, bogate, znacznej objętości (*Machtig, reich, voluminos*). Nazywa się runo zamknięte, gdy wełnę ma wszędzie gatunkowo długą, gęstą, czyli nabita.

Runo niewyrównane, zbaczające, *abfallend, nicht aushaltend, abweichend*). Tak się nazywa runo, którego wełna na różnych częściach ciała, np. na kłębie, na krzyżu, na szyi, na udach, bardzo jest różna od wełny na bokach i łopatkach, pod względem cienkości i budowy.

Runo klarowne (*klar*) jest to, którego kosmyki, po rozciągnięciu na stole runa, w wyższej części, do połowy wysokości, zupełnie są rozdzielone jedne od drugich; a w niższej (od skóry) na kształt siatki z sobą się łączą.

Runo powikłane (*Verworren*). Tak się nazywa runo, którego powierzchnia pokryta jest pojedynczymi włosami wełny, w różnych kierunkach się krzyżującymi, a prócz tego, kosmyki nieregularnie są zbudowane.

Runo przerosłe. (*Ueberwachsen*). Często włosy poprzednio opisane, są grubsze od włosów reszty wełny, i wystawają z runa; runo takie nazywa się przerosłe.

Runo zpilnione, (*Bordig Filzig*). Zpilniałem nazywa się runo, którego wełna na stronie dolnej (odstrzyżonej) tak mocno z sobą jest połączona, że przy roziąganiu runa, nie tworzy powierzchni do siatki podobnej, lecz raczej zdaje się jakby włosy były zrosłe, czyli powikłane i do kupy zlepione. Skoro wada ta w wyższym stopniu się objawia, wtedy dolna strona runa, tworzy jakby gładką czyli stałą powierzchnię, a powikłane włosy dochodzą aż do wierzchołków kosmyków. Runo takie poniekąd staje się zupełnie nieużytecznym.

Runo wyrównane (*Ausgeglichen*); jest to, którego wełna z kłębu, szyi, grzbietu, krzyża, dolnej części brzucha, o ile podobna, zbliża się do wełny na łopatkach i na bokach.

Z tego wypływa ściślejsze oznaczenie kosmyków (*Stapel*) wełny.

Kosmykami nazywamy snopeczki wełny, utworzone przez połączenie się pojedynczych pasmek wełny (*Wollstroenchen*), które odosobnione od siebie, stanowią runo. Zwykle od dołu (od skóry) do połowy swojej wysokości kosmyki są z sobą powiązane, sterczącymi na ten cel włosami w ten sposób, że od strony odstrzyżonej formują jakby siatkę, która im jest regularniejszą, tém téż runo jest doskonałsze.

Wysokość i długość kosmyka. Wysokością kosmyka nazywamy jego naturalną długość czyli włos wełniany w stanie niewyciągniętym; długość zaś jego po wyciągnięciu czyli wyprostowaniu włosa do tego stopnia, iż wszelkie karbiki, czyli zgięcia zupełnie nikną.

Szczyt lub wierzchołek kosmyka (*Gipfel*), nazywa się górny one-go koniec.

Runo jednostajne z kosmykowane (*Gleichmässig gestopelt*), jest to, którego wszystkie kosmyki mają kształt zupełnie jednakowy.

Kosmyki wyrównane (*Gleinständig*) są wtenczas, gdy wszystkie równie są wysokie; nie zaś jak się to częstokroć trafia, na niektórych częściach ciała, a nawet obok siebie różnej wysokości. Kształt zewnętrzny kosmyków, oraz ich położenie na skórze są bardzo różne.

Kosmyki małe. Im wełna jest cieńsza, tém kosmyki są mniejsze, to jest średnica ich grubości jest mniejsza.

Kosmyki zamknięte, tepe, okrągłe (*Geschlossen, stumpf, rund*). Skoro kosmyki tworzą równą i gładką powierzchnię runa, wtedy nazywają się zamknięte; tepe, gdy ich wierzch tworzy równą płaszczyznę; okrągłe, gdy wierzchołek jest zaokrąglony, wypukły.

Kosmyki szerokie, wielkie, pełne, (*Breit, gross, vollgewachsen*). Skoro kosmyk ma wielką średnicę, a powierzchnia onegoż kształt sześcienny, kostkowany, (*würfelförmig*), nazywa się szeroki, albo wielki lub też pełny.

Kosmyki kalarepowe, rzepakowe, kształtu igły (*Blumenkohl-Stopel, Rapssaat-Stopel, Nähnadel-Stopel*). Kosmyki małe w górze zamknięte i zaokrąglone, nazywają się kalarepami, od kształtu tej rośliny. Skoro zaś pojedyncze pasemka, z których tworzy się kosmyk nie łączą się z sobą w górze, lecz raczej przedstawiają powierzchnię jakby z małych ziarenek złożoną, wtedy taki kosmyk nazwano zasiewem rzepakowym (*Rapssaat-Stopel*). Jeżeli zaś główki rzeczonych kosmyków są mniejsze od ziarna rzepaku, a przytęm kończyste, wówczas kosmyk nazywa się igłowy (*Nähnadel-Stopel*).

Kosmyki otwarte, próżne, nabrzmiałe, (*Offen, hohl, geschwollen*). Kosmyki, których wierzchołki nie są ściśnione, czyli zamknięte, nazywają się otwarte. Często kosmyk w górze jest zamknięty, a ku skórze próżny; ma to miejsce wtenczas, gdy zaraz po strzyżu owce są obficie karmione, a później głód cierpią.

Kosmyki zgrzebne, czyli pakułowe, mechoate. (*Wergichi Moosig*), tak się nazywają kosmyki, których wierzchołki nie mają równej powierzchni (nie są zamknięte) lecz raczej pojedyncze włosy z nich wystają.

Kosmyki powikłane, nieklarowne. (*Werworren unklar*). Kiedy pasemka włosów, kosmyk stanowiące, leżą nieregularnie jedno obok drugich, czyli krzyżują się w kosmyku, lub przechodzą do obok stojących, czyli będąca w nim welna nazywa się powikłaną i nieklarowną.

Kosmyki ulotne (*Flüchtig*) są te, których pasemka nie są mocno skupione, lecz raczej mniej więcej oddalone od siebie.

Kosmyki kończyste (*Spitzige-Stopel*). Kiedy pasemka są niejednostajnej długości, a przytęm ich wierzchołki zakończają się nierówno, wtedy kosmyk nazywa się kończasty.

Kosmyki skręcane, (*Gedrehter-Stopel*) są te, których wierzchołki pasemek są pokręcone.

Kosmyki tasiemkowate (*Bandförmige-Stopel*). Kiedy pasemka w kosmyku, lub same kosmyki nie są z sobą połączone, lecz raczej od samego spodu do góry pojedynczo stoją, wtedy nazywamy je tasiemkowymi. z powodu podobieństwa, jakie ma takowa welna do wąskich tasiemek. (*dokończenie nastąpi*)

MACHINA PAROWA.

Machina parowa niewielka, bardzo starannie zrobiona, która z powodu wystarczającej siły wodnej jest zbyteczną, jest do sprzedania za bardzo mierną cenę. Takowa znajduje się w Olejarni zwaney Ruda Fabryczna w dobrach Marymont pod Warszawą; bliższą wiadomość udziela rzadca tejsze p. Stahlberg, lub skład fabryki Mintera przy rogu ulicy Sto Krzyskiej i placu Dzieciątka Jezus Nr. 1337.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z B O Ź E.

Szczecin 11 listopada. Żyto trzyma się mocno na targu; ciężki towar na miejscu placą 64 tal. na dostawę wiosenną 56 tal. wexlami, a 57½ talara na bezpośrednią dostawę. Na targu dziś placowano następujące ceny: Pszenica 68 do 72 tal. żyto 60 do 64 tal. Jęczmień 42 do 44 tal., owies 28 do 30 tal., groch 60 do 64 tal. — Słoma w pękach 4 tal. 12 sr. gr. do 5 tal. kopa. — Siano 8¼ do 15 sr. gr. Kartofle 22½ sr. gr. szefel.

Londyn 7 listopada. Słabsze żądania o których wspomnieliśmy w ostatnim doniesieniu naszym, tak natutejszym targu, jak na większej części prowincjonalnych targów ten sprawił skutek że ceny pszenicy spadły o 1 do 2 szylingów na kwarterze. Spekulacja i tak sama przez się niewielka jakoteż chęć kupowania u młynarzy wstrzymana została, przez wystawienie nader świetne spodziewanych dowodów ze Stanów Zjednoczonych, w dziennikach główniejszych i rozgłoszonych zamieszczonych, a niektórzy z lekliwszych gospodarzy pospieszyli się ze sprzedażą części zapasów w ręku ich zostających po cenach zniżonych. Co się tycze tego stanu rzeczy i obecnego cen obniżenia powołać się tylko musimy na argumenta i dowodzenia w poprzednich naszych doniesieniach umieszczone, i jeszcze raz powtórzyć, że nastąpiła teraz reakcja jest tylko przechodnią, a wkrótce, za kilka tygodni może dawne ceny wysokie powrócą się, a nawet jeszcze wyżej się podniosą.

Londyńskie ceny przecięciowe: Pszenica 68 szyl. 10 pen. (złp. 55 gr. 20 za korzec) Jęczmień 47 szyl. 7 pens. Owies 28 szyl. 6 pens. Żyto 46 szyl. — pens. Groch 45 szyl. 9 pen. za kwarter. Ogólne ceny przecięciowe z ostatnich 6 tygodni: Pszenica 57 szyl. 9 p. kwarter (46 zł. gr. — korzec). Jęczmień 38 szyl. 6 pens. Owies 25 szyl. 3 pens. Żyto 37 szyl. 6 pens. Groch 44 szyl. 6 pens. Cło na ten tydzień: Pszenica 4 szyl. od kwarteru (złp. 3 gr. 5 od korca) Jęczmień 2 sz. p. — Owies 1 szyl. 6 pens. Żyto 2 sz. — p. Groch 2 sz. — p. od kwarteru.

Biała 27 października. Ceny produktów są następujące: korec pszenicy 9—10 złr., żyta 7½—8 złr., jęczmienia 6 złr., owsa 3½ złr. m. k. Korzec kaszy hreczanej 10½—11 złr., jagiel 11½—12 złr.; krup jęczmiennych 9—12 złr., grochu 8—10 złr., fasoli 10 złr., a korzec czerwonych zdrowych kartofli na jedzenie 6 złr. m. k. Dosyć dostawiają kapusty i sprzedają kopę główek po 24 kr. m. k., górale dużo jej zabierają.

KURS GIELDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 17 listopada 1846 roku.

1. WEXLE.

		ŻĄDAJĄ	DAJĄ.
		Rub. sr. k.	Rub. sr. k.
Berlin 100 talarów	2 M.	92—70	
Gdańsk 100 talarów	2 M.	92—40	
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	139 50	
Londyn funt sterlin.	3 M.	6—30	
Lipsk 100 talarów	2 M.		
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	100 50	
Petersburg ditto.	1 M.	101	100 50
Paryż 300 franków	2 M.	73—80	
Wiedeń 150 złr.	2 M.	94—35	
Wrocław 100 talarów	2 M.		

2. MONETY.

Rosyjskie Imperjały			
Holender. dukaty nowe			
ditto stare ważne			
Frydrychsdory Pruskie			
Rosyjskie assygnaty			
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.			

3. PAPIERY.

Obligi Skarbowe za 100 rs.			
4% rs.			
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (%)			
nowe za 100	14—	71½	14—70
Obligacje udziałowe na 300 złp.			
Obligacje cząstkowe na 500 złp.			
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp.			
Serje wylosow lit. na — złp.			
Dowody Kom. Centr. Likwidac. za 100 złp.			

Wartość kuponu kop. 24½